

## HYMN NARODOWY POLSKI.

Nie każdą pieśń możemy nazwać hymnem narodu! Wiele chociaż mamy utworów patriotycznych, silnie związanych z losami Ojczyzny, przecież trudno im nadać tę wzniosłą nazwę. Hymn narodowy jest odbiciem duchem społeczeństwa, wyrazem jego myśli i pragnień. Jest wezwaniem Matki-Ojczyzny do pracy, walki i poświęcenia. Z dźwięku tej melodii, z serca narodu dobytej, tryskać musi spiszowa moc życia, niezachwiana wiara we własne siły, niespożyty hart ducha.

Taką tylko pieśń możemy nazwać hymnem narodowym, która i w chwilach pokoju i w strasznych zapasach z wrogiem staje się dla swego społeczeństwa tarczą ochronną i podporą z granitu.

Wyrazem naszych uczuć, wyznaniem narodu była od XIII. wieku prawie do 18 stulecia najstarsza polska pieśń „**Bogu Rodzica Dziewica**“. — Z początku śpiewano ją w kościele, później jako pieśń bojowa wiodła rycerstwo nasze w zwycięski bój, aż wreszcie stała się własnością całego narodu, — stała się hymnem narodowym polskim. — Były to czasy Władysława Jagiełły.

Pod sztandarem Marii, z prastarą pieśnią na ustach stanęło rycerstwo polskie na polach Grunwaldu. I znowu świetne zwycięstwo nasze zakończyło straszną walkę dwóch plemion na śmierć i życie. A na krwawym pobojuwisku zabrzmiała tryumfalna, dziękczynna „**Bogurodzica**“.

W czasach walki z reformacją słowa tej pieśni stały się apologetyką wiary i polskości.

Raz tylko, kiedy sąsiednia Austria zagrożona tureckim najazdem wezwiała pomocy oręża polskiego, rycerstwo Jana III. zanuciło inną pieśń bojową. Był to hymn do **Matki Najświętszej**, Wespazjana Kochowskiego. Później jednak nie słyszano już o tej pieśni, by dłużej się utrzymała w narodzie. Była bowiem tylko niezwykłością chwili i uniesieniem patriotycznym jednostki stworzona.

Za to prastara „**Bogurodzica**“ tak wżyła się w polską duszę i sercu polskiemu tak drogą się stała, że jeszcze Konfederaci Barscy ją śpiewali. W różnym brzasku dnia unosila się ona ze słodką melodią Godziek na kształt błagalnej potęgi hen — w niebiosa, prosząc za Polską nieszczęśliwą.

Aż nastał rok 1797, — nastały czasy straszne, ale dla naszego narodu wielkie. Wtedy to jednostki dokonywały cudów a społeczeństwo ożywiła jedna myśl odzyskania wolności.

Zewsząd wołano do nas: „**zginęła Polska, pogrzebana na wieki, — nie wstanie z grobu niewoli**“. — Więc postanowiliśmy odpowiedzieć czynem i zaświadczyć, że żyjemy, że nas nie zgniotła przemoc wroga. Powstały Legiony Dąbrowskiego i z serca polskiego wyrwała się ta droga dla nas piosenka: „**Jeszcze Polska nie zginęła**“.

Nie zginęła, bo ma dzielnych synów, którzy stanęli w jej obronie i Matkę-Ojczyznę od zguby zaślaniają. Twórcą tej pieśni był Józef Wybicki. Z legionami przybyła ona z włoskiej ziemi, przynosząc otuchę, nadzieję i chęć czynu. — Jej muzyka pełna radości, jakiejś bohaterskiej siły, zapału, oddziaływała na społeczeństwo nasze tak głęboko, że nawet wielki Adam Mickiewicz wspomina o wrażeniu, jakie sprawiała na słuchających.

„I z trąb znana piosenka ku niebu wjoneła,  
Marsz tryumfalny „**Jeszcze Polska nie zginęła**“

Marsz Dąbrowski do Polski i wszyscy klasnęli

I wszyscy „**Marsz Dąbrowski**“ chórem okrzyknęli“.

I znowu zmieniła się karta naszej historii. — Radość, uniesienie, wielkie nadzieje przemigły. Złożono nas żywych do grobu i musieliśmy walczyć z przemocą, co wieko trumny zaciskała nad nami. Aż rok 1848 przekonał nas, że praca wrogów nie tak bezowocna, że jedność narodowa już się rozpa- da i niedługo pozostaną z niej zaledwie ślady. A wtedy grozi nam zguba.

Dreszcz trwogi wstrząsnął narodem i zbudził go z chwilowego odrętwienia. Wtedy to powstał wspaniały „**Chorał**“ Ujejskiego: „**Z dymem pożarów**“.

Wszystko, co przecierpiałó serce polskie, wyśpiewał poeta w tej pieśni smutku, goryczy, błagania i nadziei. — Jest to modlitwa i bolesna skarga umęczonego narodu, co łamie się w strasznych męczarniach i tylko widzenie jasnej, chwalebnej przyszłości utrzymuje go przy życiu. Potężna melodia „**Chorału**“ przepełniła społeczeństwo mistyczną jakąś wielkością, opłotła skronie jego wieńcem męczenników. I ta niezachwiana wiara w sprawiedliwość Stwórcy obudziła nowe siły w upadającym narodzie.

Tak doczekaliśmy roku 1863.

Polska zrywa się do nowej walki, jednak tym razem prawie beznadziejnej. Było to niemożliwością, aby naród wyniszczony poprzednim powstaniem mógł pokonać stokroć liczniejszego wroga. A jednak nie brakło męstwa i poświęceń. Polki-bohaterki wysyłały ukochanych, wiedząc, że skazują ich na śmierć nieuniknioną. Matka straciwszy trzech synów, ostatniego błogosławiła na walkę.

Lat temu blisko 50, jak powstała pieśń Felińskiego: „**Boże coś Polskę**“, ale jej nikt nie znał. Teraz nagle, jak jeden wielki jęk rozległa się ona na ziemiach polskich. Śpiewał ją lud po świątyniach, śpiewali powstańcy, roznosili emisariusze, bo była wyrazem tego jednego pragnienia, co wrzało w narodzie — wyzwolenia. A że już wszystkie pomoce zawiodły, że nie mieliśmy nikogo na ziemi, zwróciło się społeczeństwo nasze do Boga i coraz częściej słyszeć było: „**Boże Ojczy, Twoje dzieci płaczą, żebrzą lepszej doli**“!

Znowu upłynęły długie lata i w ciągu nich powtarzaliśmy znane już pieśni, nie tworząc nowego hymnu narodowego. Odżyło częścią społeczeństwo po krwawych powstaniach. Nowe hasła rozległy się na ziemiach polskich. Dość krwi i ofiar! — Ojczyźnie potrzeba żywych synów! — Pracujmy, a kiedy nadejdzie godzina — stanjemy silni i gotowi do boju. — Jednak choć zaprzestaliśmy walki orężnej, toczyły się straszne zapasy o każdą pędz ziemi, co nam ją zabrać postanowiono. Jeden z naszych ciemniejszych powziął piekielną myśl wydarcia nam Ojcowizny.

Zrozumiał naród niebezpieczeństwo i stanął w obronie swej ziemi. Powstały „**placówki**“, od których odbiły się daremne napady hakatystów. Polski kmicie stanął na straży i jak „**Ślimak**“ Prusa bronił najmniejszego jej skrawka do ostatniego tchu.

Całą siłę i potęgę tej walki, nieokreśloną miłość i przywiązanie do tej królewskiej piastowskiej ziemi odtworzyła wielka pieśniarka Maria Konopnicka w rocie strzelackiej: „**Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród**“!

Tak, nie rzucim jej i teraz i brońc będziemy prastarych naszych dzielnic. Nie oddamy dobrowolnie tego, co nam Ojczyzna w darze złożyła przed wiekami.

Ślask jest ziemią polską i taką na zawsze zostanie.

Oto hasło naszej wolnej Polski!